

sobota, 28.09.2019

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (29.09.2019)

Wielu ludzi zadaje sobie pytanie, czy istnieje życie po śmierci. Dla osób niewierzących odpowiedź na to pytanie nie zawsze brzmi „TAK”. Dla tych, którzy wierzą, odpowiedź jest oczywista: życie wieczne istnieje. Usłyszeliśmy ją w dzisiejszym drugim czytaniu: Jezus jest jedynym Panem, który posiada nieśmiertelność.

Nie wszyscy jednak tak uważają. Kiedyś spotkałem się z osobą, która określała się mianem ateisty. Mężczyzna ten powiedział mi, że nie wierzy w Boga oraz to, że najważniejsze dla niego jest to, co użyje sobie tutaj na ziemi. Twierdził, że po śmierci nic nie ma, a jego ciało zostanie złożone do grobu i na tym wszystko się skończy.

W dzisiejszej Ewangelii Jezus opowiada przypowieść, która porusza ten sam temat. Historia bogacza i Łazarza jest jednak o wiele bardziej dramatyczna od mojej rozmowy z ateistą.

Bogacz to człowiek, któremu w życiu nic nie brakuje. Symbolem tego są purpura i bisior – bardzo drogie, można by powiedzieć, że wręcz ekskluzywne tkaniny, których używał. Drugim symbolem jego zbytku są wystawne uczty. Wystawne życie oznacza, że nie ucztował sam, ale stać go było, by się pokazać i pochwalić wobec innych swoich znajomych, jaki jest dobry i bogaty.

Z drugiej strony widzimy osobę Łazarza – człowieka ekstremalnie biednego. Stan ubóstwa i poniżenia Łazarza wyraża to, że psy przychodziły i lizały jego rany. Pies w Starym Testamencie uważany był za zwierzę nieczyste. Obecność psów przy Łazarzu jest symbolem największego poniżenia i cierpień, jakich może doświadczyć człowiek na ziemi.

Łazarz prosił bogacza o niewiele, właściwie o to, co zbywało bogatemu. Jednak zbytek i pewność siebie bogacza sprawiły, że nawet go nie zauważył. Bogacz zachowywał się tak, jakby był ślepy. Był zbyt zapatrzony w siebie, by dostrzec potrzebę drugiego człowieka.

Jest jednak próg, który każdy z nich musiał przekroczyć w życiu. Księga Mądrości tak mówi na ten temat: Nie ma lekarstwa na śmierć człowieczą, nie znamy nikogo, kto by wrócił z Otchłani (Mdr 2, 1). Po przekroczeniu tego progu okazuje się, że Łazarz udaje się na „łono Abrahama”. Jest to stwierdzenie, które odpowiada biblijnej mentalności połączenia się ze swoimi przodkami po śmierci. Jako chrześcijanie, wiedząc, że Jezus zmartwychwstał, nazywamy dzisiaj tę rzeczywistość niebem. Natomiast bogacz jest pochowany w ziemi. Wydawałoby się, że to koniec, ponieważ – jak uważał typowy ateista – tam nic więcej nie ma. Tymczasem okazało się, że znalazł się w jakimś strasznym miejscu, z którego nie ma wyjścia; w miejscu, gdzie cierpi na samotność, odrzucenie, pragnienie bliskości z przodkami, i nic nie może zrobić, aby się z tego miejsca uwolnić. Przestaje już nawet martwić się o siebie, ale chce pomóc swoim żyjącym jeszcze na ziemi pięciu braciom, aby tu nie trafili. Nawet Abraham nie może mu jednak pomóc.

Tutaj dochodzimy do sedna przesłania ewangelicznego: Niech słuchają Mojżesza i Proroków (por. Łk 16, 29). Nie chodzi o to, że Mojżesz i Prorocy powstali już z martwych. Jezus odwołuje się do prawa Starego Testamentu objawionego w Pięcioksięgu oraz nauczania duchowych przewodników – proroków.

Jakie jest przesłanie dla nas dzisiaj z tego słowa?

Może się zdarzyć w naszym życiu, że przywiązanie do zbytku i dobrobyt sprawią, że staniemy się ślepi i nieczuli na potrzeby

Niejednokrotnie takim Łazarzem, który potrzebuje pomocy, może być ktoś z najbliższego otoczenia, a może nawet z rodziny. Jednak nasza ślepotą jest tak porażająca, że nie jesteśmy nawet zauważyć tej potrzeby.

Tym, co otwiera nasze oczy, to „Mojżesz i Prorocy”. Jest to karmienie naszego życia słowem Bożym oraz nauczaniem Kościoła. Słowo Boże jest jak światło, które oświecila nasze ścieżki życia i pozwala, byśmy widzieli więcej. Warto dzisiaj zapytać się, jakie miejsce w moim dniu zajmuje lektura słowa Bożego i wcielanie w życie jego wskazań. Na ile jestem świadomy nauczania Kościoła na aktualne tematy i w jaki sposób je realizuję w życiu?

W drugim czytaniu słyszymy dzisiaj: Ty, o człowiecze Boży, podążaj za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością (por. 1 Tm 6, 11). Paweł nie zachęca nas, ale – jak czytamy dalej – „nakazuje” nam, by tak żyć.

Życie Ewangelią sprawia, że nasze serca nie skamieniają i nie staną się nieczułe.

Życie Ewangelią jest naszą przepustką do szczęśliwego i spełnionego życia tu na ziemi.

Życie Ewangelią i praktyka miłosierdzia jest dla nas także przepustką do życia wiecznego.

Misjonarz Prowincji Warszawskiej Redemptorystów oraz duszpasterz akademicki w Parafii św. Klemensa Hofbauera – Warszawa

o. Paweł Drobot CSsR